

KOMENTARZ

Sprawa spalarni ▶ strona 7

Obywatelska partycypacja

Sławomir Bobbe

s.bobbe@express.bydgoski.pl

Administracyjna epopeja bydgoskiej spalarni wydaje się zbliżać ku końcowi. Ekolodzy co prawda zapowiadają, że będą jeszcze próbowali coś wskórać w Komisji Europejskiej, ale trudno przypuszczać, że ta, gdy komitet ekspertów akceptowanych przez UE oceni nasz projekt dobrze, zgodzi się ze skargami ekologów. Ciekawsze jest jednak co innego. Otóż z obu stron płyną informacje, że toczą się rozmowy. Ba, została nawet wypracowana na spotkaniach dżentelmeńska umowa, że gdy Naczelny Sąd Administracyjny wyda wyrok po myśli ProNatury, ekolodzy nie będą się od niego odwoływać. Ekolodzy to potwierdzają - polska ścieżka protestu zostaje zamknięta. Oto okazuje się nagle, że panowie



dżentelmeńsko rozmawiają, że można - nawet w tak trudnych warunkach - próbować wypracować porozumienie (choć zapewne w fundamentalnych kwestiach nigdy do niego nie dojdzie). Gdy milkną epitety, a nikt nie jest sługą określonych sił i nie bierze z bliżej nieokreślonych źródeł pieniędzy za swoje działania, można rozmawiać. ProNatura i jej zwierzchnicy z ratusza przestali wreszcie prowadzić dyskurs z pozycji siły. Widać doskonałą pracę pijarowską, pojawiła się strona internetowa, ProNaturę zauważyć można na bydgoskich osiedlach i na koszulkach piłkarzy klubu z Wyżyn. Jakkolwiek sprawa spalarni by się nie zakończyła, już teraz odtrąbić można zwycięstwo czegoś, co socjolodzy nazywają obywatelską partycypacją. A wtedy wygrywają wszyscy.